

# Jan Nieczuja-Urbański

---

## Mowy masońskie Stanisława Potockiego : (uwagi bibliograficzne i materiały)

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 24/1/4, 359-368

---

1927

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tak więc trudno powiedzieć, by praca Świrskiego stanowiła wierne tłumaczenie łacińskiego oryginału; dlatego też przekładem jej w żadnym razie nazwać nie możemy.

Jest to dość swobodna parafraza, której autor nie krępował się przy jej wykonywaniu względami na dokładność roboty: szło mu widocznie o ogólne tylko oddanie treści w ramach dowolnie przykrajanych — w miarę sił i zdolności. Talent to był niewielki. Lecz zasługą Świrskiego jest jednak, że prawdopodobnie pierwszy w Polsce wziął się do przekładania Georgik mantuańskiego poety i dzieła w całości dokonał! Z tego przekładu trzy pierwsze księgi zostały „na kęsy roztrargane od pogańskiej ręki“<sup>1)</sup> i nie pozostało z nich śladu; IV-ta księga natomiast szczęśliwie zachowała się, jako widomy znak zainteresowania się poetą rzymskim i jego utworem u nas w wieku XVI-ym.

*Stanisław Seliga.*

### Mowy masońskie Stanisława Potockiego.

(Uwagi bibliograficzne i materiały).

Najświetniejsze, najbardziej płodne literacką puścizną, a najbarwniejsze treścią karty dziejów polskiej masonerii, oplotły się dokoła postaci znakomitego polityka, mówcy i stylisty, słynnego z czasów królestwa kongresowego ministra oświecenia — Stanisława Kostki Potockiego. W złotym wieku masonerii polskiej — w epoce stanisławowskiej, od r. 1783 do 1793, był Potocki, jakby na uzasadnienie danego mu później w świecie literackim tytułu księcia wymowy, wielkim mówcą Wielkiego Wschodu polskiego; w następnym stuleciu zaś, w okresie renesansu masonerii polskiej, za królestwa kongresowego, do samego niemal jej upadku — jej wielkim mistrzem, duchowym przywódcą i symbolem tego wszystkiego, co w organizacji tej, jako emanacji areligijnych i racjonalistycznych prądów umysłowych Zachodu, stanowiło jej nutę najjaskrawszą, najbardziej cudzoziemskim założeniom stowarzyszenia właściwą, choć z gruntu duchowi narodu obcą, a może i wrogą...

Zanim wydobyte z mroków archiwalnych dokumenty, świadczące bezpośrednio o działalności dawnych polskich „farmazonów“, pozwolą oświetlić należycie i ostatecznie rolę, jaką odegrał wszechpotężny ongiś w. mistrz Wschodu polskiego w dziejach naszej masonerii, a w związku z tem i w rozwoju kulturalnym narodu, rzucimy pokrótce okiem na nieobjętą wyczerpującem opracowaniem masońską puściznę literacką Potockiego, która najwymowniej świadczy o jego działalności, a jakkolwiek jest bardziej od innych śladów jego masońskich prac dostępna, posiada jednak w naszej literaturze naukowej

<sup>1)</sup> Ze wstępu (w. 16), zamieszczonego przez Świrskiego przed tekstem parafrazy.

sporo jeszcze nieściłości i niedomówień<sup>1)</sup>. Puścizną tą — mowy masońskie Potockiego, wygłaszane przezeń w przybytkach lożowych, następnie zaś ogłaszane drukiem dla użytku braci lub propagandy wśród profanów.

Począwszy od ostatnich dwóch dziesiątków lat XVIII stulecia (ściśle od r. 1778) — do chwili zupełnego wycofania się St. Potockiego z życia publicznego, nie było żadnego większej wagi wydarzenia politycznego, obchodu, jubileuszu, czy zgonu — nie mówiąc już o rozprawach sejmku czteroletniego — aby nie zabierał z tej okazji głosu *arbiter elegantiarum* dawnego świata pseudoklasycznego, liberalizujący i nieco zwolterjanizowany w. mówca i mistrz masoński a — wedle swych świeckich godności — hrabia, poseł, prezes, minister, senator i wojewoda. Cenniejsze z tych przemówień — „świeckie“ — ujęte zostały wraz z niektórymi rozprawami w dwutomowy zbiór, stanowiący bogaty zabytek krasomówstwa dawnego obozu klasyków z epoki przedromantycznej<sup>2)</sup>. Mowy masońskie — powiemy zakonne — nie zostały tam uwzględnione i zachowały się w poszczególnych odbitkach, a ponieważ drukowane były przez co najmniej bez wymieniania nazwiska autora, nie są wszystkie znane nawet bibliograficznie, nie mówiąc już o tem, że — jak wspomnieliśmy — opracowania jako całości nie mają. Puścizna ta, zarówno ze względu na treść, jak i osobę autora, zasługuje na przypomnienie, przynajmniej zaś na ujęcie jej w ramki osnutej na źródłach bibliografji.

O płodności i temperamencie krasomówczym w. mówcy,

<sup>1)</sup> O Stanisławie K. Potockim i jego mowach masońskich, nie licząc ogólnych rozważań nad rolą dziejową tej postaci w obszerniejszych podręcznikach historii i historii literatury, mamy jedynie — dalekie od monograficznego ujęcia całokształtu tej strony jego działalności — dłuższe lub krótsze wzmianki w Askenazego „Łukasińskim“ (Warsz. 1908), w dziełku bisk. Pelczara o masonerii (Lwów 1910), „Przewrocie umysłowym“ Smoleńskiego (Warszawa 1923), książce Załęskiego „O Masonii w Polsce“ (Kraków 1998) i w pomniejszych opracowaniach, dotyczących całości zagadnienia. O Stanisławie Potockim, jako masonie, tem mniej zaś o jego masońskiej puściznie literackiej osobnej monografji nasza literatura naukowa nie posiada. (Ostatnio wydane studjum dr. Goryckiego, obejmuje jego działalność li tylko jako ministra oświaty). Najwięcej stosunkowo danych o działalności masońskiej P. zawiera dzieło ks. Załęskiego, który opisał postać tę, choć może i nieco jednostronnie, wszakże na podstawie autentycznych dokumentów. Surowy sąd autora próbował złagodzić recenzent jego pracy H. Lisicki. Por. Kwartalnik Historyczny 1884, R. III, str. 356.

<sup>2)</sup> Liczbę niewydanych drukiem masońskich mów St. Potockiego, ustalić trudno. Z nieznanych zupełnie, o trzech najważniejszych wspominają papiery dawnej loży XVIII w. „świątyni Izys“ w Warszawie. Są to mowy na przyjęcie uroczyste „światowych“ Antoniego Poniatowskiego, Jana Łuszczewskiego i hr. Aleksandra Chodkiewicza. (Akta wolnomularskie Biblj. Ord. Zamojskich. Rps. 1760 II). Z innych niedrukowanych mów o charakterze programowym, zasługujących na uwagę, o jednej wspomina Załęski (op. cit.). Jest to mowa na posiedzeniu połączonych loż warszawskich z dn. 15 kwietnia 1783, o projekcie masońskiej ustawy konstytucyjnej, przygotowanym przez Ignacego Potockiego.

a późniejszego w. mistrza masonerji polskiej, świadczy wymownie fakt, że — nie licząc poszczególnych „głosów“ i „przymówień się“, zapisanych w protokołach lożowych, a do dziś dnia historykom nieznanymi — najwięcej drukowanych polskich mów masonskich — bo 11, wyszło z pod jego pióra. Osiem z nich należy do epoki piastowania przez St. Potockiego urzędu w. mówcy w czasach masonerji stanisławowskiej. Są to w chronologicznym porządku wydań: 1. Mowa w dzień Obchodu Imienia N-go Pana (maj 1784); 2. Mowa przy obchodzie Pamiętki W. U. W. W. N. Andrzeia Mokronowskiego, woiewody Mazowieckiego przez W. M. Stanisława Potockiego, kawalera orderu Orła Białego, miana na zgromadzeniu W. W. N. dnia 26 grudnia 1784; 3. Mowa do N. M. Stanisława Szczęsnego Potockiego, woiewody Ruskiego, witając Go na W. W. N. przez W. M. miana d. 2 januarii (1785 r.); 4. Mowa w społeczeństwie, którego jest celem pomnożenie obywatelstwa i dobroczynności, mieniem tegoż miana do S. S. Potockiego, woiewody Ruskiego, po uśmierzonem przez niego buncie i powietrzu na Ukrainie ir. 1786; 5. Mowa przy obchodzie pamiętki przez D. W. D. W. W. N. B. Stefana de Rieule, generała majora w wojsku Rzeczypospolitej przez N. P. W. M. B. S. P. d. 13 listopada 1786 miana; 6. Mowa na zgromadzeniu W. W. N. dnia 15 października 1786, przez N. P. W. M. B. S. P. miana; 7. Mowa francuska na obchód żałobny br. de Rieule (bez daty) i 8. Mowa na obchód żałobny W. M. Andrzeja Mokronowskiego z r. 1788.

Z mów tych, siedem znanych jest biblijograficznie (o mowie francuskiej na obchodzie żałobnym po de Rieule'u, żadna biblijografja nie wspomina), z nich jednak tylko 4 (dwie mowy żałobne na obchód Mokronowskiego, mowa z dn. 15 paźdz. 1786 i polska na obchód Rieule'a), przypisywane są Stanisławowi Potockiemu. Z trzech pozostałych, pierwsza — na cześć króla — wymieniona jest u Estreichera bez oznaczenia autora, wspomina o niej jeden Załęski, nie zaznaczając jednakże, iżby była drukowaną, dwie inne, powitalna do Szczęsnego Potockiego i „mowa w społeczeństwie“, do tegoż zwrócona, figuruje również w biblijografji Estreichera, lecz nie pod Stanisławem, ale pod Szczęsnym Potockim i przypisywane są przez autora biblijografji: pierwsza „jakiemuś wolnomularzowi“, druga zaś, nie uznana przezeń zgoła za masonską, „komuś, świeżo powracającemu z Włoch, zdaje się nie księdzu“<sup>1)</sup>.

Niech nam wolno będzie na tem miejscu dać małe sprostowanie, a raczej uzupełnić lukę, znajdującą się odnośnie do biblijografji utworów masonskich Potockiego w wiekopomnem dziele autora naszych biblijografów, lukę powstałą chyba nie tyle z przeoczenia, ile z fizycznej wprost niemożliwości wyczerpującego opracowania, stosunkowo obszernego, a dość po-

<sup>1)</sup> Estreicher: Biblijografja Polska, t. 25, str. 170.

gmatwanego działu, jaki stanowią materiały, dotyczące masonskiej literatury XVIII i początków XIX w., której do dziś dnia jeszcze nieujawnione ślady są rozsypane po całym kraju lub ukrywają się w mało znanych lub zazdrośnie strzeżonych zbiorach masonskich.

Trzy wspomniane wyżej mowy, których autora Estreicher nie oznacza, wyszły niewątpliwie z pod pióra St. Potockiego. O pierwszej z nich, nazwanej w Biblijografji „Mową na obchód śmierci N-go Pana“ (E. Biblj. str. 152), spotykamy wzmiankę w „Summarjuszu“ papierów, złożonych niegdyś w warszawskiej loży „świątynia Izys“, jako o noszącej taki sam tytuł drukowanej mowie St. Potockiego<sup>1)</sup>. Utwierdza nas przytem w przekonaniu tem, cytowany przez X. Załęskiego okólnik W. Wschodu z dn. 7, mies. 5, r. 1784, według którego dzień imienin królewskich w tym roku „uświetniono jałmużną, daną podupadłej rodzinie polskiej i wspaniałą oracją w. mówcy, Stanisława Potockiego „o cnotach i wielkich przymiotach Stanisława Augusta, naszego króla“<sup>2)</sup>. Mowy o dosłownie takiej nazwie, nigdzie nie spotkałismy. Nie znają jej ani Biblijografja Estreichera, ani Finkla, nie umieszcza jej też w liczbie luźnie wymienionych druków masonskich ks. Załęski; sądzymy jednak, że owa wspomniana w okólniku mowa „o cnotach i wielkich przymiotach Stanisława Augusta, naszego króla“, jest właśnie tą drukowaną mową Potockiego, która pod tytułem mowy „na dzień Obchodu Imienin N-go Pana“, figuruje pod nazwiskiem Potockiego we wspomnianym rękopisie masonskim i wymieniona jest bez podania autora u Estreichera. Nietylko zresztą przemawia za tem podobieństwo tytułu, ale i zestawienie dat: jest ona w „summarjuszu“ masonskim umieszczona przed mową z dn. 2 stycznia 1785 r., pochodzi więc z r. 1784, podanego zarówno w Biblj. Estreichera, jak i w okólniku masonskim, którego wyjątki cytuje w swem dziele Załęski. Nie znając treści tej mowy, nic poza tem o niej powiedzieć nie można, chyba jeno wyrazić przypuszczenie, że takowa dla poznania całokształtu działalności Potockiego lub charakterystycznych cech wymowy masonskiej, istotnego znaczenia nie przedstawia. Z samego tytułu sądząc, musiał to być zwykły tego rodzaju panegiryk; mowy bowiem, wygłaszane w lożach masonskich na cześć Stanisława Augusta, były zjawiskiem wcale nierzadkiem. „Chwalono“ króla z podwójnego tytułu: raz jako brata-masona, przyjętego ongiś do warszawskiej loży „Karl zu den drei Helmen“ i okazującego masonom polskim liczne dowody przychylności, a następnie jako panującego monarchę, któremu rytuał masonerji polskiej nakazywał oddawać cześć powinna podczas uroczystych obchodów w dniu imienin królewskich 8 maja, wprowadzając jego portret do

<sup>1)</sup> Akta wolnomularskie Biblijoteki ord. Zamoyskich.

<sup>2)</sup> Załęski op. cit. str. 111.

przybytków łożowych i na pierwszym miejscu umieszczając również i toast „za zdrowie króla Jegomości“, wznoszony podczas świątecznych i „stołowych“ zebrań masonów<sup>1)</sup>.

Obie pozostałe mowy, do Szczęsnego Potockiego zwrócone, których autorstwa Estreicher w bibliografii swej również nie podaje, wyszły również z pod pióra St. Potockiego. Przemawiają za tem następujące względy: ich tytułatura, treść, oraz tak niezbity argument, jak znaleziony przez nas w rękopisie masonskim ślad ich inwentaryzacji pod rzezonem nazwiskiem.

W pierwszej z kwestjonowanych przez nas mów (Na instalację W. Mistrza Szczęsnego Potockiego) symboliczne litery W. M. (przez W. M. miana) oznaczają nie W. M. (ularza), jak się domyśla Estreicher, lecz W. Mówcę, co zresztą porównawczo nie trudno ustalić. Ponieważ zaś w. mowcą na W. Wschodzie w r. 1785, a więc powołanym do powitania nowego w. mistrza był właśnie St. Potocki, już ten wzgląd przemawia za tem, że on właśnie jest autorem owej mowy, zwłaszcza jeśli dodamy do powyższego jeszcze okoliczność, że spotykamy w niej zwrot analogiczny do tego, jaki znajdziemy w następnej mowie Potockiego, oraz słowa, świadczące o istnieniu stosunku pokrewieństwa mowy do osoby w. mistrza<sup>2)</sup>.

Druga mowa (Mowa w społeczeństwie...), również wymieniona w Bibliografii Estreichera bez oznaczenia autora, a nawet nie kwalifikowana przezeń — jak już wspomnieliśmy — jako utwór masonowski, jest również, jak i poprzednie, owocem krasomówczej działalności masonów St. Potockiego<sup>3)</sup>. O ile sam

<sup>1)</sup> Reglemens pour une L.: (Loge) particuliere redigés par ordre de la J.: (Juste) et P.: (Parfaite) L.: du Bouclier du Nord à l' Orient de Varsovie 5784. (8<sup>e</sup>, str. 126, 1784 r.). Szczegóły te świadczą o lojalnym stosunku masonerii polskiej do głowy państwa, co zresztą było w owej epoce zarówno w Polsce, jak i na Zachodzie rzeczą normalną. Bardziej natomiast charakterystycznym będzie fakt, że wygłaszano masonowskie mowy z okazji imienin królewskich i w polskich łożach zakordonowych, jak np. w lwowskiej łożu adopcyjnej przy łożu „zur aufrichtigen Freundschaft“ („Szczerej Przyjaźni“), która choć z samych prawie Niemców złożona, a dość luźny związek tylko posiadająca z W. Wschodem warszawskim — uczciła w r. 1785 dzień imienin królewskich mową wygłoszoną przez mówcę tej łoży Bradela (Extrait du Protocole de la loge d'adoption du 8 May 1785. Akta woln. Biblj. ord. Zamoykich).

<sup>2)</sup> Mowa do N. W. M. Stanisława Szczęsnego Potockiego, wojewody Ruskiego, witając go na W. W. N. przez W. M., miana dnia 2 Januarii (Rok 1785. b m. 8<sup>o</sup>, str. 14). Na str. 2 czytamy: „nie przypominam, że zdarzenie dało mi w Tobie krewnego, szacunek przyjaciela“. Do charakterystyki społecznej działalności Szczęsnego i oceny jej przez masonów, znamienne są dalsze słowa mówcy, który go chwali za to, że się „zbliżył do tego mnóstwa poddanych, których los w ręku Twoim złożony, dał im Prawo do szczęścia, żeś umiał żądzę ich szanować, żeś zrzucił przykrą z siebie Pana postać, byś wziął ku nim oycę y przyjaciela duszę“.

<sup>3)</sup> Nadmienić musimy, że mowę tę za utwór masonowski, nie domyślając się jednak autorstwa St. Potockiego, uznał przed nami s. p. prof. Smoleński, sądząc z tego, że umieścił ją w przypisach do rozdziału o „Wolnomularstwie“ w „Przewrocie umysłowym“. Por. Smoleński, op. cit., str. 185.

tytuł tej mowy nie nam o jej masońskim pochodzeniu nie mówi, co — przypuszczać należy — wprowadziło w błąd szanownego autora Biblijografji, o tyle treść jej jest nader pod tym względem wymowna i osobę autora wyraźnie wskazuje. W mowie tej, zarówno dla mówcy, jak i dla osoby, której jest poświęcona, bardzo charakterystycznej czytamy między innymi: „w naszej Cię świątyni czeka, równie jak w sercu każdego czulego obywatela, cncocie ołtarz poświęcony“, oraz „Ty zaś cny obywatelu, który tu nam przewodnikiem jesteś (Szczęsny Potocki był od stycznia 1785 r. do końca r. 1787 w. mistrzem W. Wschodu. p. a.), kiedy cię witać wśród nas los szczęśliwy dziś pozwala...“, wreszcie ustęp końcowy: „dotąd imieniem tej naszej świątyni do ciebie mówiłem, niech mi się teraz godzi głos własny serca, osobne jego natchnienie z powszechnym połączyć“<sup>1)</sup>. Dwukrotnie użyty wyraz „świątynia“, aluzja do przewodnictwa, wreszcie wzmianka o „ołtarzu cncocie poświęconym“, co zarówno jak i świątynia w przenośni oznaczało przybytek lożowy, wskazują na to, że wspomniana mowa wygłoszona została na zebraniu loży masońskiej. Brak czysto zewnętrznych cech masońskich, a więc charakterystycznych znaków i skrótów w nagłówku, nasuwa nam przypuszczenie, że była ona przeznaczona na rozpowszechnie wśród szerokich kół społeczeństwa, jako — ze względu na wysoce pochlebną dla Szczęsnego Potockiego treść — reklama dla zjednania mu popularności i poparcia wobec nadchodzącego sejmu. Za autorstwem St. Potockiego przemawiają prócz tego zarówno zewnętrzna strona tekstu, kwiecisty i majestatyczny styl, jak i ogólna treść mowy, dla rzeczzonego autora zamienna. W mowie tej znajduje się charakterystyczna wycieczka przeciw fanatyzmowi i religji, przypominająca późniejsze na ten temat wystąpienia przyszłego autora „Podróży do Ciemnogrodu“. Przechodząc po ogólnikowym wstępie do oceny działalności Szczęsnego podczas uśmierzania buntów i zarazy na Ukrainie, autor wypowiada następujące słowa: „już fanatyzm, krwawym uzbrojony mieczem, poszeptował rzeź i bunty, już zarażał swym jadem te łatwowieerne ludu polskiego serca, co obłudy nie znają. Juź religja, któraby braterskim związkiem ludziom być powinna pod jednego ojca łącząc i strażą i opieką. Religja mówię, której pozorem często ambit, cheiwość lub przemoc okryta, świat smutkiem i żalobą napełniła, niespokojne pobudziła duchy, mężobójcze uzbrajała ręce. Juź żarliwy zapał nieoświeconych kapłanów obce głosił obrządki wraz Nalewajków, Chmielnickich i świeże Gontów rzeźby; słowem śmierć i zniszczenie Polaków,

<sup>1)</sup> Mowa w społeczeństwie, którego jest celem pomnożenie obywatelstwa i dobroczynności imieniem tegoż miana do S. S. Potockiego, wojewody Russkiego, po uśmierzonem przez niego buncie i powietrzu na Ukrainie r. 1786) B m. Dufour 4<sup>o</sup>, str. 12) s. 4. Obie mowy posiada w Warszawie Biblijoteka ord. Krasieńskich.

nowa wiara i rządy powszechnym zhulanego ludu były odgłos<sup>1)</sup>. W dalszych słowach chwali autor Szczęsnego za szybkie uśmierzenie buntu, jakie dokonało „połączenie się w jednej osobie rozsądku, cnoty i męstwa“, za skuteczną pomoc w stłumieniu zarazy, za wielką ludzkość dla poddanych, „której owocem ludu tego przywiązanie“, kończąc ten ustęp słowami: „Podwójnym wieńcząc się laurem, połączyłeś przykładem słodysz z męstwem<sup>2)</sup>).

O ile powyżej przytoczone ustępy, czyli właściwa treść mowy, rzucają światło na przekonania religijne autora i mówią nam o uznaniu, jakim się cieszył Szczęsny ze strony tego odłamu społeczeństwa, które tenże wówczas reprezentował, o tyle ustęp końcowy wyraża jaskrawo jego indywidualny do Szczęsnego stosunek, co ze względu na rolę historyczną obu postaci, ma dla nas pierwszorzędne znaczenie. W zakończeniu bowiem mówi St. Potocki, że wracając z Włoch, ze smutkiem patrzył na wymieranie cnoty, że już w Polsce „wygasło wielkich mężów plemię. Ta mnie myśl — mówi dalej — smutna, aż ku granicom ojczyzny ścigała, ta słodysz pożądanego powrotu, przykrą truła goryczą. Upadł dręczący przesąd na widok cnót twoich, upadł szczęśliwie, kiedy mi pomnieć wolno, że w tym, w którym przyrodzenie dało mi krewnego, związek społeczności naszej brata, w tym daje mi cnota wzór prawdziwy i przykład obywatela“<sup>3)</sup>. Mamy tu więc znowu, jak i w poprzedniej mowie, aluzję do pokrewieństwa, tak samo, jak i powtórne stwierdzenie wspólnej przynależności do zakonu, który mowca mieni być „związkiem społeczności“.

Ostatecznym wreszcie dowodem, stwierdzającym, że obie mowy — niewątpliwie masońskiego pochodzenia — są dziełem jednego i tego samego autora, i że jest nim Stanisław Kostka

<sup>1)</sup> Mowie w społeczeństwie... s. 6. Nie dziwne że Estreicher — nie domyślając się kto jest autorem tej mowy — wyraził przypuszczenie, że nie był on w każdym razie księdzem, gdyż obok powyżej przytoczonego ustępu, zawiera ona zwrot wcale dla kościoła niepoehlebny, w którym autor występuje nie tylko przeciw biskupom „ritus graeci“, ale i przeciwko księżom katolickim, przypisując niemal wyłącznie ich nierozważnej polityce dawne zamieszki i bitwy ukraińskie.

<sup>2)</sup> Ibidem. Cała treść mowy stanowi wcale poważny przyczynek do charakterystyki działalności Szczęsnego P. z przedtargowickiego okresu. Przytoczone powyżej słowa, wraz z ustępem poprzedniej mowy Stan. P., potwierdzają pochlebą dla Szczęsnego — mamy wrażenie — że uzasadnioną legendę o jego ofiarności i dobroczynności wobec chłopów, co, odpowiednio przez usługujących „braci“ wyjaskrawione, utorowało mu drogę do wielkomistrzowskiego tronu. Przypomnieć tu jednak należy wyraźnie sprzeczny z tą pochlebą opinią wierszyk, znajdujący się pod podobizną Szczęsnego na paszkwilu wydanym już w czasie nieco późniejszym (r. 1804), a charakteryzujący postać wojewody temi słowy:

„Ciemiężycielu szlachty, a poddanych bieżu,

Całą szpetność Twej duszy widać na obliczu“.

Por. T. Korzon: Dzieje wewn. Polski za Stan. Aug.

<sup>3)</sup> Ibidem.



Potocki, jest fakt, że są one wyszczególnione w spisie papierów i druków masonskich dawnej loży stanisławowskiej „Świątynia Izys“ w Warszawie. W spisie tym, pochodzącym zapewne z ostatnich lat istnienia W. Wschodu, przed jego upadkiem po 2-gim rozbiornie (zapewne rok 1789—90: inwentarz niedatowany) w rubryce „mowy drukowane“, umieszczone są jako mowy Stanisława Potockiego, między innymi, oprócz wspomnianej już mowy na obchód imienin królewskich, dwa druki pod tytułami: „Mowa przy instalacji W. M. Stan. Szczęs. Potockiego“ i „Do W. M. St. Szczęsnego Potockiego po uśmierzonem buncie (następne słowo niedoodczytania) na Ukrainie“<sup>1)</sup>.

Z nieznaných drukowanych mów St. Potockiego, które są jeszcze w owym summarjuszynie wymienione, znajduje się jeszcze jedna, francuska „na □ (łożę) pogrzeb. B. de Rieule“ (bez daty). Jest to zapewne tłumaczenie polskiej mowy, którą wygłosił Potocki na obchodzie żałobnym w dn. 13 list. 1786 r. Wspominamy o niej jedynie z chęci zaokrąglenia bibliograficznych danych o drukowanych utworach St. Potockiego z epoki stanisławowskiej. Pozostałe mowy, wyszczególnione w masonskim rękopisie, są wszystkie objęte Bibliografią Estreichera, jako bezsprzecznie mowy Potockiego i naogół w naszej literaturze naukowej, dotyczącej masonerjoznawstwa, są znane. Mowa na obchodzie żałobnym po Mokronowskim, zawierająca zarys jego masonskiej i publicznej działalności, oraz apoteozę zmarłego, wydana bezpośrednio po obchodzie w r. 1784 (Gröll, 4, str. 34), doczekała się w późniejszych latach dwóch jeszcze wydań w innej, zmienionej nieco postaci: weszła z opuszczeniem wyraźnie masonskich cech, do zbioru mów świeckich Potockiego, oraz powtórzoną została w streszczeniu podczas późniejszego obchodu śmierci Mokronowskiego w r. 1788 (B. m. str. 14). Mowy te, zarówno jak i oracja żałobna, poświęcona pamięci de Rieule'a, nie odbiegają w treści swej od zwykłych panegiryków nagrobnych, tak w owej epoce u masonów rozpowszechnionych, różnią się może jedynie od innych kazań treścią i majestatycznością stylu, jakie cechowały wszystkie wystąpienia krasomówcze księcia wymowy. Bardziej charakterystyczną natomiast jest „Mowa na Zgromadzeniu W. W. N. z dnia 15 października 1786“. Zawiera ona streszczenie genezy masonerji i jej ideologii, a zarazem jest repliką na manifest czy memoriał antymasonski, jaki szlachta wołyńska, zapewne z inicjatywy Szczęsnego Czackiego, ogłosiła w tym roku w grodzie Krzemienieckim. Zatrzymywać się nad nią nie będziemy, gdyż przytoczył ją w streszczeniu w „Przewrocie umysłowym“ prof. Smoleński. Dodamy tylko, że jest ona jednym z wcale nielicznych śladów masonskiej literatury epoki stanisławowskiej, zawierającym

<sup>1)</sup> Summarjusz papierów złożonych w Archiwum S. i D. □ Świątyni Izis. (Akta woln. Biblj. ord. Zamojskich).

wcale niedwuznacznie wyrażone poglądy na właściwe założenie i cele masonerji, i z tego tytułu stanowi arcyważny przyczynek do wyrobienia sobie pojęcia o ideologii masonerji polskiej, a o stanowisku St. Poniatowskiego w szczególności<sup>1)</sup>.

Na tem się kończy rzut oka na całokształt działalności literackiej St. Potockiego na stanowisku w. mówcy w epoce stanisławowskiej.

Z początkiem obrad Sejmu Czteroletniego, którego prace pochłonęły całkowicie najznakomitszych działaczy masońskich, piastujących w większości wypadków równocześnie i godności poselskie, przerywa się intenzywna dotychczas działalność w. mówcy. W jego pracach lożowych, tak samo zresztą jak i wogóle w działalności polskiej masonerji, następuje dłuższa przerwa, świadcząca wymownie, jaką nicością była robota masońska wobec państwowo-twórczych prac sejmowych. Kunszt swej wymowy przenosi Potocki na teren sejmu i używa go dla celów bardziej godziwych, z większym dla kraju pożytkiem, choć nieraz i wbrew swym sympatjom, które w toku posiedzeń lożowych niejednokrotnie ujawniał<sup>2)</sup>. Bliższych śladów działalności St. Potockiego w masonerji, okresu okupacyjno-pruskiego nie mamy<sup>3)</sup>. Odpowiedzialne urzędy, jakie Potocki piastował w nonowokreowanym przez Napoleona księstwie, nieustanne funkcje reprezentacyjno-polityczne, nie pozwalają mu przyjąć wydatniejszego udziału w pracach tworzących się i powracających do życia lożach masońskich. Dopiero jako członek W. Wschodu i pełnomocnik loży adopcyjnej „Edenu“ od r. 1810 powraca dawny w. mówca do czynnej działalności w zakonie, któremu wreszcie od r. 1812 do 1821 przez lat osiem przewodzi.

Z okresu ośmioletniego dzierżenia wielkiego młotka, pozostawił Potocki stosunkowo niewiele, bo tylko trzy mowy, uwieńczone drukiem. Z nich jedna tylko, wygłoszona w r. 1813 w krakowskiej loży „Przesąd zwyciężony“, przypomina nam treścią dawne mowy z epoki stanisławowskiej, których zwykłą osnową były górne frazesy, obracające się dokoła humanitarnych hasel lub pochwały filantropijnej działalności poszczegól-

<sup>1)</sup> Mowa na zgromadzeniu W. W. N. z dnia 15 października 1786 przez N. P. W. M. B. S. P. miana. (B. m. 4<sup>o</sup>, s. 12). Charakterystyczne zwroty: „Poznanie natury jest celem wolnomularstwa“, oraz „Bogdajby świat, jak my rządzony, w słodkiej żyjąc równości, widział zmiecione nazawdy z ziemi to dumne ludzi plemię, co mu ciężkie wkładają kajdany; bogdaj z niem to haniebne przesady, co przykrzejszem jeszcze ciężą człeku jarzmem“ — przypuszczać należy, tyczą się kościoła i — jak niektóre ustępy „Mowy w społeczeństwie“, uwypuklają nieprzyjemne uczucia mowcy wobec kleru, czego śladu w innych jego mowach owej epoki nie spotykamy.

<sup>2)</sup> Zastępuje na podkreślenie nieoczekiwane lojalne stanowisko, jakie zajął St. Potocki w sprawie koekwacji biskupstw na sejmie czteroletnim. (Por. W. Kalinka: Sejm Czteroletni: Dyaryusz Sejmu Wielkiego).

<sup>3)</sup> O działalności masońskiej Pot. z czasów okupacji pruskiej, mamy jedynie niejasny ślad w pamiętnikach jego synowej, Anny Potockiej, pod datą r. 1803. Por. Mémoires de la C-tesse Anna Potocka. Paris, Plon 1924.

nych braci, czy całych łóż krajowych<sup>1)</sup>. Pozostałe dwie mowy, miane na posiedzeniach Wielkiego Wschodu z dn. 13 paźdz. 1819 r. i 21 czerwca 1820 (obie też wymienione w Bibliografji Estreichera), dotyczą specjalnie aktualnego wówczas tematu — opracowania nowej ustawy konstytucyjnej W. Wschodu polskiego i z tego tytułu mają tylko znaczenie dla ściślejszej historii strony organizacyjnej masonerji polskiej owej epoki<sup>2)</sup>.

Z początkiem roku 1821 (marzec), działalność kramośnicza w tej dziedzinie — ostatecznie się zamyka. Rozgoryczony wewnątrzniemi tarciami, jakie znamionują życie łóż masońskich z ostatnich lat istnienia organizacji, zgorzkniały pod wpływem coraz bardziej rosnącej reakcji i ataków ze strony prawowiernego odłamu społeczeństwa, wreszcie zmęczony — a może i zawiedziony — w walce z wartościami, których dobrze zasłużony ojczyźnie ród jego zarówno krwią, jak piórem i słowem, był w ciągu stulecia skutecznym obrońcą — składa Stanisław Potocki urząd wielkiego mistrza. Pisemną ową rezygnację wraz z błogosławieństwem „doskonałym braciom“ na Wielkim Wschodzie zgromadzonym, przesyła i „przymuszony reszcie dni swoich w ciągłej przepędzić spokojności“, usuwa się w zacisze domowe.

*Jan Nieczuja-Urbański.*

### O nieznanym utworach W. Reklewskiego.

W obrazie życia i twórczości poetyckiej autora „Pień wiejskich“ jest długi szereg luk dotkliwych, nad których wypełnieniem napróżno mozolili się dotychczasowi badacze jego puścizny<sup>3)</sup>; i tak już wspomnienie pośmiertne, które w roku 1815 nakreślił w „Pamiętniku warszawskim“ jego przyjaciel serdeczny, Kazimierz Brodziński, podało tytuły utworów niedrukowanych i do dnia dzisiejszego zupełnie nam nieznanych, przyniosło szczegóły biograficzne, wymagające jeszcze stwierdzenia dokładniejszego. Nie dziw więc, iż w takich warunkach

<sup>1)</sup> Mowa Najo... i najwsp.: W.: M.: W.: Polskiego S. P. miana w □ Ś. Jana, pod osobnym tytułem: Przesąd zwyciężony na W.: Krakowa, d. 12 Mca 1-go R. P. S. (Roku prawdziwego światła) 5813 Kraków, druk J. Maja 1815. 8°, str. 14.

<sup>2)</sup> Dwie ostatnie mowy St. Potockiego: „Działo się na W. Wschodzie Warszawy dn. 13 mca VIII r. p. S. 5819, czyli ery zwyczajnej 13 paźdz. 1819 (4°, str. 4); Mowa St. K. Potockiego, w. mistrza, miana na W. Wschodzie przy wyborach w dniu 21, miesiąca 4 r. p. ś. 5820. (21 czerwca, 1820 r.). Tekst mowy w aktach masońskich Krzywoszewskiego (Akta wolnomularskie Biblj. ord. Zamojskich). Wspominają o niej Askenazy op. cit. s. 59; Załęski op. cit. s. 249.

<sup>3)</sup> Oprócz mej rozprawki p. t. „Wincenty Reklewski. Szkic literacki.“ (Lwów 1893) zajmowali się poetą przygodnie Hordyński i Gawalewicz w pracach poświęconych K. Brodzińskiemu, ponadto Smolarski (Poezja legionów. Kraków 1912, str. 132—6).